Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 29 (11) Grudnia. № 98 ROK 1853.

NOWE DOŚWIADCZENIE
W GOSPODARSTWIE.

Teraźniejszy wiek postępu, którym się tyle szczycimy, z każdym dniem przynosi nam coraz nowe przeobrażenia dawnych zasad, wynalazki i odkrycia w rozmaitych gałęziach gospodarstwa krajowego. Za tym popędem duch przemysłowy wszędzie się ożywia, wszystko naprzód posuwa, z czego dobro ogólne zawsze pożytek odnosi.

Niedawno Francuzi robili próby zasiewania pszenicy na *szkle;* odgłos téj nowości, jakby telegrafem elektrycznym pchnięty, przebiegł całą Europę a może i daléj jeszcze, pozawracał wielu głowy jak dziś ekierki i ołówki magnetyczne, i chociaż doświadczenie wynalazcom nie udało się, nikt jednak na tém nic nie stracił, prócz może garści ziarna. Ale nauka zyskała, zaczęto bowiem lepiéj badać fizyologię roślin, wpływ światła i powietrza na ich rozwijanie się i wzrost, wreszcie bliżéj poznawać chemiczne związki i działania na siebie pierwiastków, przyrodę ich organiczną stanowiących.

Pod wpływem takiego zapewne usposobienia, w jedném gospodarstwie postępowém gubernii Radomskiéj, w okolicy nadwiślańskiéj, między miastami Solcem a Sienno, tego roku na późnéj jesieni, bo w dniu 23, 24 i 25 listopada, zasiano obszerny łan pszenicy, kiedy termometr, zgodnie z doniesieniem *Kuryera Warszawskiego*, tu okazywał temperaturę powietrza 1 i 2 stopnie niżéj zera podług Réaumura.

Podobny siew nigdzie u nas nie praktykowany o téj porze, chyba czasem u Kurpiów w lasach Ostrołęckich, wzbudza nie małe zajęcie pomiędzy gospodarzami, których każda nowość pożyteczna żywo obchodzi. Jeden z obywateli, przejeżdżając wówczas tamtędy, zdziwiony zatrzymał się aż umyślnie z powozem dla wypytania o szczegóły tego doświadczenia, ale na drodze od ludzi siejących nic w téj mierze dowiedzieć się nie mógł.

Może to klimat, o jeden stopień geograficzny od Warszawy posunięty więcéj ku południowi, albo sąsiedztwo nie dalekie tam gór Sandomierskich, wpływają korzystnie na wegetacyę tak delikatnego i i czułego na zimno ziarna, jakiém jest pszenica, sianego po płaszczyznach otwartych, na mroźne wiatry wystawionych.

Cóżkolwiek bądź dało powód do niezwykłéj siejby w tamtéj miejscowości, musi to mieć ważne za sobą powody, tym więcéj, gdy tegoroczna jesień sucha, tak przyjazna zasiewom, dozwoliła wszystkim rolnikom wcześnie poobsiewać pola ozime. Interesowani o udzielanie ogółowi ciekawéj nowości, prosiemy szanownego gospodarza, lub sąsiadów z blizka na tę próbę patrzących, o łaskawe doniesienie późniéj do *Korrespondenta*, jak ona uda się, jak teraz poszło bronowanie po grudzie, a na wiosnę jaki będzie wschód pszenicy; potém jaki będzie jéj zbiór i plon, wiele kopa wyda i jakiego ziarna, jaka będzie słoma, plewy i t. d. gdyż to wszystko wielce będzie interesującém dla panów gospodarzy, naprowadzi ich może na inne nowe pomysły, i wyświeci jakie nieznane tajniki w nauce rolniczéj; ich bowiem i słusznie obchodzą więcéj własne doświadczenia krajowe, niżeli Niemców, Francuzów i Anglików.

O SADZENIU DRZEWEK OZDOBNYCH I DZIKICH.

Każda wieś przyozdobiona drzewami, każda droga, nietylko że oku przyjemny sprawia widok ale nadto przynosi użytek. Ileż to błądzących po polach nocną porą, gdzie wszystko zdaje się bielić a każdy zagon wygląda jak droga w czasie zimy. W czasie ciemnéj nocy gdzie drogi nie widać, różnica zamiast jechać musi drogi szukać. Jakaż to przyjemność w czasie upału jechać cieniem, drogą drzewami wysadzoną. W miejscach zaś nie lesistych czyli drzewo to przecinane co rok nie może stanowić opału?

Zaniedbanie w naszym kraju téj gałęzi gospodarstwa niekoniecznie pochodzi z niechęci lub niedbalstwa; przyczyną tego głównie jest iż gospodarz widzi swe prace i koszta daremne, gdy to co posadził nie doczeka drugiego roku ale zniszczoném zostanie, co z rozmaitych pochodzi przyczyn. Wprawdzie lud u nas nieprzywykły do porządku, a nadto zazdrośny lub mściwy, na psuciu drzew szuka zemsty aby panu dokuczył. Pasterze przez obcinanie nowych wypustków biczami schnięcia stają się powodem. Wieśniak rzadko kiedy jedzie środkiem drogi ale wiesza się gdzie może i omija, zawadza osią ledwo co zasadzone drzewka, gdy do tego pijany śpi a konie lub woły zbaczają na trawę lub do wody w rowie, wtedy za jednym zamachem niszczą po kilkanaście sztuk.

W czasie targu lub jarmarku, pędząc bydło lub trzodę łamią lub wyrywają brzezinę którą na rózgi do poganiania używają.

Pomimo wymienionych przyczyn są jeszcze większe szkody, pochodzące od własnego inwentarza. Bydło nietylko niszczy drzewka przez ogryzanie ale najwięcéj przez tarcie się. Stare drzewo jest mu niedogodne, bo się nieugina, ale młode jest mu najupodobańsze. Owce także lubią korę ogryzać przez co drzewko usycha. W czasie uprawy roli na zawracaniu właśni ludzie niezachowując ostrożności zniszczą prawie wszystko.

Zapobiegając temu, zachować należy i przestrzegać to, co by nasze prace użytecznemi czynić mogło. Przedewszystkiém więc wypada przeznaczyć nagrodę dla tych, którzyby dostrzegłszy udowodnili kto szkodę popełnił, a karę na szkodników; lecz niedosyć przyrzekać, trzeba i dotrzymać chociaż z uszczerbkiem własnéj kieszeni.

Sadząc drzewka, gdzie to być może otoczyć każde drzewko rowkiem a ziemią z niego obrzucić drzewko; utworzy się przeto kopiec. Sadzić drzewka jak najgłębiéj, dla mocy i wilgoci. Zamiast rowku w około drzewka, gdzie okoliczności sprzyjają, obłożyć go kamieniami; utworzony z nich kopiec pozwoli mu się zakorzenić i od niektórych uszkodzeń uchroni. Gdy kto drzewka nad rowem na brzegu drogi chce zasadzić, należy porobić głębokie rowki, które nietylko posłużą do ścieku wody ale przeszkodzą przejeżdżającym do wieszania się i zawadzania wozami. Sadzić tak gęsto, aby chociażby się nie wszystko przyjęło, lub zostało uszkodzone, resztująca ilość wystarczyć powinna, aby gdy urośnie, drzewo zostało jedno od drugiego w przyzwoitéj odległości. Lepiéj przecinać gdyby było za gęsto.

Sadzić w polu gdzie przypada ozimina, bo tam nie ma pastwiska a tym czasem drzewko się zakorzeni. Gatunek drzew sadzić się mających osądzi gospodarz podług gruntu; topol żadnym nie gardzi, brzoza

udaje się na piaskach, wierzba lubi grunt mokry lub tłusty, kasztany na podléj ziemi usychają. Nie radzę topoli piramidalnych sadzić przy budynkach, bo te służą na gniazda dla wróbli, lepiéj przeto sadzić w polu. Robię tu uwagę, że granice wsi między sobą, mające często kroć do dziesięciu łokci szerokości, leżą bezużytecznie. Wysadzone drzewami, nietylko że umocniłyby granicę, ale nadto można mieć las bez zostawiania pod niego osobnego gruntu.

Są gospodarze którzy uważają że drzewka sadzone szkodę przynoszą w zasiewach. Nie podzielam tego zdania, przytoczyć tylko mogę, że drzewa wstrzymując wiatry, ustalają piasek; nawet w czasie zimy, gdy ziemia na sucho zamarznie, wiatr nawet na dobréj ziemi takową roznosi i obnaża korzonki zasiewów. Drzewo liściem swym bywa przyczyną do użyźnienia, wstrzymując burze, poleganiu zboża przeszkadza, dachy słomiane od uszkodzeń chroni. *Nepomucen Cholewiński.*

PRZEPISY

O deklarowaniu towarów do oclenia lub dalszéj expedycyi na komorach celnych austryackich.

(Dokończenie.)

§ 6. bb) *Sposób przyjęcia deklaracyi.* Deklaracya ustna wpisuje się w księgi urzędu i winna być przeczytana składającemu takową. Jeżeli tenże uzupełni lub zmieni swą deklaracyą, sprostowanie to ściśle ma być zapisane i powtórnie przeczytane deklarującemu. Podróżni i kuryerowie obowiązani są podpisać wciągniętą w księgę deklaracyą ustną, a jeżeli nie umieją pisać, położyć znak w formie przepisanéj dla deklaracyi piśmiennych.

Wreszcie, każdy składający deklaracyę ustną mocen jest żądać przed dalszą czynnością, aby mu ją odczytano i dozwolono podpisać, a jeżeli pisać nie umie, położyć swoje znaki.

Wpis ustnéj deklaracyi podług niniejszych przepisów dopełniony, stanowi pod względem celnym dowód téj saméj wagi co dokument publiczny.

c) *Język, w którym deklaracya powinna być złożoną.*

§ 7. Deklaracya piśmienna powinna być w języku niemieckim, ale na komorach Celnych królestwa Lombardzko-Weneckiego, lub księstw Modeny i Parmy ma być w języku włoskim.

W południowym Tyrolu i w obrębie pobrzeża Iliryjskiego może być w języku włoskim lub niemieckim. Deklaracye ustne mogą być składane w narzeczu miejsca w którém się komora znajduje; wpis jednak w księgi komory odbyć się ma w języku urzędowym.

3° *Postępowanie z dekleracyami niedokładnemi.*
a) *Zasady.*

§ 8. Deklaracya sporządzona niezgodnie z przepisem (§ 4), albo nie we właściwym języku (§ 7), albo któréj brakuje jednego z głównych warunków (§ 1 i 2), jako nie mogąca służyć do użytku celnego przyjętą nie będzie.

b) *Zwolnienia.*

§ 9. Deklaracya jednak nie zostanie usuniętą, chociby w niéj pominięto następujące okoliczności:
a) Imie i zamieszkanie wyprawiającego lub przewożącego towar.
b) Sposób przewozu.
c) Miejsce przeznaczenia towaru.
d) Kierunek w jakim ma zmierzać do miejsca przeznaczenia.
e) Znaki i liczby na pakach i skrzyniach.

Z powodu jednego lub więcéj z powyższych uchybień, deklaracya nie będzie zwracana, jak gdyby zupełnie do użytku była nie przydatna. Dla uzupełnienia onéj wszakże, komora wezwie przewożącego do udzielenia objaśnień ustnych. Jeżeli chodzić będzie o przedmioty wchodowe lub transitowe, a obecny temu prowadzący lub odbierający takowe, nie jest w stanie udzielić objaśnienia do którego miejsca towary mają być przewiezione, lub w jakim kierunku będą wysłane, i gdy powyższych wiadomości nie będzie można powziąść ani z listu frachtowego ani z innych papierów, w takim razie deklaracya uważać się ma jako zupełnie nie przydatna.

Sposób transportu, nazwisko prowadzącego towar, szypra lub furmana, znaki i liczby któremi paki są oznaczone, zostaną na komorze sprawdzone i wpisane w deklaracyę przed wypuszczeniem towarów.

§ 10. Co się tyczy towarów wchodowych, od których cło uiszcza się na granicy, jeżeli towary te pozostaną w miejscu istnienia komory, lub chociażby za jéj obręb wyprowadzone być miały, lecz na handel przeznaczone nie są, natenczas można zwolnić warunek przepisujący oddzielne zadeklarowanie ilości i gatunku towaru mieszczącego się w każdéj z osobna pace lub skrzyni.

4° *Osobne przepisy co do deklaracyi towarów na innych komorach expedyować się mających.*

§ 11. Przy przewozie towarów, które mają przechodzić przez komorę graniczną na inną komorę, dla dopełnienia tam expedycyi, przedstawić należy tyle oddzielnych deklaracyj, ile jest odbierających na których imie towary są zapisane.

Deklaracyę ustną, zrobioną podług prawa, komora wpisać powinna w list konwojowy, po czém deklarujący obowiązany jest takowy podpisać, a jeżeli pisać nie umie, położyć swój znak stwierdzony podpisem dwóch bezstronnych świadków.

Jeżeli przesełka deklarowana do expedycyi na innéj komorze składa się z towarów podlegających ocleniu przy wchodzie, a co dopełnić ma jako upoważniona do téj czynności komora przez deklaranta wskazana, i jeżeli deklarant, albo upoważniony do assystowania formalnościom celnym, życzy sobie aby rewizya towarów odbyła się na komorze granicznéj, podług prawideł na oclenie towarów wchodowych przepisanych, to żądanie podobnego rodzaju wyraźnie w deklaracyi ma być wymienione.

5° *Środki pomocnicze do sporządzenia deklaracyi.*

§ 12. Aby deklaracya z całą ścisłością mogła być sporządzoną, expedyujący przed jéj przedstawieniem mogą użyć bezpłatnie wag i miar lub innych sprzętów na komorze znajdujących się, dla oznaczenia wagi i miary lub objętości towaru, który ma być zadeklarowany, byle by to nie przeszkadzało porządkowi czynności urzędowych.

Wiedeń, 28 maja 1853 roku.

WIADOMOŚCI ROLNICZO-PRZEMYSŁOWE
z Teresina.

Wywiązując się z przyrzeczenia na wiosnę r. b. przezemnie publicznie uczynionego, zakomunikowania szanownym obywatelom i ziemianom rezultatów z użytych na gruntach Teresina pognojów sztucznych pod ozimine zeszłoroczną i buraki tegoroczne, donoszę co następuje:

Rok bieżący, począwszy z wiosny zaraz, nadzwyczaj mokry i opóźniony aż do schyłku epoki wegetacyjnéj, należał ze wszech miar do najmniéj pomyślnych dla gospodarzy, a nawet w kronikach rolnictwa naszego śmiało do lat klęsk i nieurodzaju pod każdym względem zaliczonym być może. Nie tylko bowiem kartofle, które kompletnie chybiły, dają powód do powyższego twierdzenia, ale wszelkie plony zbożowe wypłacają się lichym nader namłotem, a pasze niepogodnie sprzątnięte, utraciły bardzo wiele z swojéj pożywności.

Ściśle tedy biorąc, rezultatów pomyślnych z dokonanych prób, tak jakem je sobie wyobrażał nie otrzymałem.

W roku jednak tyle niefortunnym żadnéj skali utworzyć sobie nie potrafimy: doświadczenia bowiem z odwieczn. éj czerpane praktyki zawiodły nadzieje gospodarza, a cóż dopiero powiedzieć o zupełnie świeżych experymentach. Przytoczę jednak sumiennie to, com sprzątnął, i jakie były wypadki prób moich.

Zasiałem pszenicę na 30 morg. w piątym roku, po średnim pognoju; następstwo było po jednorocznéj koniczynie, na sztucznym pognoju, następującego składu:

Kości mielonych cetn. 100-fun.	40
Makuch rzepaczanych	60
Kwasu siarkowego	15
Popiołu cetn. 100 fun.	10
Scheideszlamu, czyli pozostałości po defekacyi fabrycznéj . (W braku zaś tego artykułu, radzę użycie stawiarki, skrzybanin gnojowych, lub zwyczajnego szlamu); nareszcie Kuch soli	40
Glaubera	6

Tego to nawozu, którego sposób przygotowania bliżéj opisałem w piśmie mém zeszłoroczném, a tu dla krótkości niepowtarzam, użyłem po 6 cet. z ręki sypiąc na 200 pręt. po trzytygodniowém na kupie przefermentowaniu nawozu. Kompost razem z ziarnem pszenicy był zawleczony. Rola tu z natury pszenna, ze spodem nieprzepuszczalnym, tak dalece była już wysiloną, iż niemożna było się spodziewać już ani jednego plonu pszenicy. Na nawozie bowiem świeżym, zwierzęcym po 20 fur licząc na morgę, była w 1-ym roku: pszenica, w 2-m buraki, w 3 m buraki z potrzeby, w 4-m jęczmień, w 5-ym koniczyna, a dopiero w roku zeszłym wypadała tutaj ozimina. Dla doświadczenia więc, pozostawiłem tu 2 morgi pszenicy bez sztucznego pognoju, która jak przewidywałem nadzwyczaj była mizerną tak w kłos jak i w ziarno. Morga jéj wydała 3 kopy zaledwie, a te w omłocie zaledwie po korcu czystego ziarna. Morga zaś pszenicy na sztucznym pognoju, z 30 morg pod doświadczenie użytych, oddała przeciowo po 4¼ kopy dobréj więzi, a z omłotu kopa wydaje po 1½ korca ziarna, po oczyszczeniu. Z wysiewu zatém 24 garncy, (siew o wiele za gęsty) otrzymałem 6⅜ korcy zboża z morgi, czyli 8 ziarn plonu, prócz bujnéj słomy. Nakład więc 40 złotych na morgę jedną kopą zboża sowicie się już opłacił; ale nigdy on nie może być zadawalniającym dla mnie, gdy go porównam z rezultatem zaprzeszłorocznym, gdziem otrzymał 18 ziarn plonu, na gruncie nigdy niegnojonym.

Sprzęt ten mierny, jest wyraźnym skutkiem lata mokrego, falistego, częstych gradów i nawalnic, które nam zboża w części potłukły, ani owocowi należycie się rozwinąć, ani też jednostajnie w swoim czasie dojrzeć nie dały. Prawda, przyznać muszę iż ogólny średni plon w dobrach tutejszych, na rolach nawet gnojonych, w oziminie zaledwie 6½ ziarn wynosi, a zatém nie dziwię się tegorocznemu niekompletnemu udaniu się pszenicy na kompoście. Bujność jednak kłosów i wyższy wzrost zboża o którém mówię, był wyraźny, o czém nie jeden z szanownych ziemian miał sposobność naocznego na gruncie przeświadczenia. Błąd zatém nie leży bez kwestyi w pognoju mego składu, w który wierzę jak w największy pewnik rolny, ale w roku bieżącym zupełnego nieurodzaju, szczególniéj na gruntach jak nasze gliniasto-czarnoziemistych, ze spodem tuż pod wierzchnią 12 do 15 calową warstwą rodzajną iłowatym, a prócz tego w położeniu płaskiém, ze słabemi nader spadkami.

W drugiém polu ozimem, również na folwarku Teresin, miałem 8 morg pszenicy, na tymże kompoście ponad szosą, w położeniu górniejszém, na roli gdzie nikt gnoju nie pamięta. Tu bujność słomy była uderzająca, a kłosy niezwyczajnych rozmiarów. Mimo to, z powodu rzadkości zboża, morga dała tylko 3½ kopy przeciętiowo, a omłot wynosi po 5 ćwierci z kopy, czyli 17½ ćwierci z morgi. Z wysiewu zatém 20 garncy zbiór wynosi 6½ ziarn.

Na folwarku Gaj, na gruncie zwirkowatym, ze spodem przepuszczalnym, zasiałem pod samym folwarkiem 2½ morgi pszenicy, z taką samą jak wyżéj podsypką, które dały rezultat najwyżéj zadawalniający, po 5 kóp z morgi, a namłot wyniesie z kopy jak sądzę po 1½ korca zboża. Ale cóż to wszystko znaczy w porównaniu z zaprzeszłorocznym zbiorem, 6½ kop z omłotem 2¾ korca czystéj pszenicy z kopy!

Na folwarku Wólka, po dwuletnich burakach, na roli cepuchowatéj, siałem dosyć późno żyto, z podsypką szwaren pozostałego z rafineryi, (który francuzi zowią noir animal) w stosunku 12 cetn. na morgę. Spodziewałem się tu rezultatu znakomitego, kłosy bowiem były najkrótsze cztero-calowe, bujne i pełne, a słoma trzy-łokciowa prawie. Żyto to wprawdzie nie młócone; ale cztery kopy z morgi sprzętu najmniéj każda po 2½ korca ziarna dać powinny.

Kto więc ma do dyspozycyi odpadki fabryczne z cukrowni, niech wcześnie i racyonalnie nauczy się onych używać, bo nieumiejętnością i nadmiarem któregokolwiek więcéj szkody niż pożytku zrządzić sobie może. Dawałem ja podsypkę w dołki (Lochdünger) z tegoż szwarcu fabrycznego, pod buraki, i takowe przepadły, formalnie uschły, gdy tym czasem na szlamie defekacyjnym były jak najpiękniejsze. Wpływ wyraźny wapna i innych soli alkalicznych, w scheideszlamie zawartych, w tamtych zaś pozostałościach nadmiar białka roślinnego i fosforanów, nic służy burakom, ale zbożom wielce. Tylko dokładne rozbiory chemiczne i ścisłe doświadczenia pouczyć nas są w stanie, jak z odpowiednią korzyścią używać mamy powyższych odpadków fabrycznych.

Na folwarku Teresin zasiałem w pustkach czyli polach zewnętrznych, to jest odwiecznie nie gnojonych, 5 morg żyta, stajem górném, na nawozie sztucznym znanego już nam składu, a niższe trzy morgi takiegoż żyta na nawozie zwierzęcym, celem porównawczego doświadczenia. W rezultacie okazało się, iż żyto kompostowane na wyniosłości było bardzo bujne i plenne, bo dało po 3½ kopy z morgi i po 1½ korca omłotu, czyli po wysiewie 16 garncy 10 ziarn plonu; gdy tymczasem poniższe, gnojone zboże, było miotlaste i okazało się wcale nie plenne.

Na tém kończę opis prób pod oziminy i z porządku przechodzę do doświadczeń jarych. Pod buraki, idące po pszenicy zaprzeszłorocznéj na sztucznym pognoju, dałem pół nawozu zwierzęcego; kierowałem się tu czystą empiriją i rutyną, bo nie byłem w stanie, w braku ścisłych chemicznych wiadomości ocenić ile w gruncie tym pozostać mogło pewnych soli po jednym zbiorze pszenicy. Tu tedy wązki pas roli, oddzielony rowem, a zawierający 300 prętów □ poświęciłem burakom, bez pognoju zwierzęcego, ale z podsypką w dołki pod nasienie popiołu z kuchami. Mięszanina była w równéj połowie popiół z makuchem z spalonego rzepaku pochodzącym, w ilości 18 cet. na 300 pręt. sypiąc po dobréj szczypcie w każdy dołek, co uczyniło na dwa dołki pół kwaterek nawozu.

Buraki na tym pasie wolniéj się ruszały z razu od obok stojących na gnoju, ale późniéj nie tylko je dopędziły, ale nawet przerosły inne, a w sile, liściu i życiu dłużéj trwały od ostatnich. Plonu było z 300 prętów 95 korcy, dobréj miary polnéj, kiedy obok stojące na pół nawozie dały tylko 82 korce z 300 prętów.

W innem polu miałem 20 morg 200 pręt. buraków na samym czystym popiele, w trzecim roku pognoju, sypiąc w dołki popiół. Średni plon z morgi małéj był 56 korcy. Buraki te jednak silnie rosnąc, oddałyby daleko więcéj, gdyby: 1) były wcześniéj sadzone (4 czerwca); 2) gdyby ulewy nadzwyczajne, kilkakrotnie u nas powtarzające się nie były zatamowały wzrostu młodych roślin, w początkowém onych rozwinięciu.

Tę tylko radykalną zachowuję zawsze ostrożność przy używaniu popiołu, jako środka nadzwyczaj posiłkowego a zatém zawsze bardzo ważnego, aby ziarna nie bezpośrednio sadzone były w dołkach na popiele, ale na roli pulchnéj, zakrywającéj popiół głębiéj zawarty. To się ma znaczyć, żeby robotnice idące dajmy na to z popiołem opatrzone w motyczki zagrzebywały takowy najmniéj na 4 cale w gruncie, a następnie ręką przygrzebywały ziemię, nagarniając ją na popiół; dopiero idący tuż za niemi z nasieniem, sadzą ziarno i przykrywają 1½ calową jak zwykle warstwą. Przekonałem się o tém, po doświadczeniu ile to zguby wyrządzić potrafi ten sam silny środek nawozowy, jeśli nasienie buraczane bezpośrednio na popiół się dostanie, szczególniéj w lata suche i spiekłe. Buraki wtedy przepadają bezpowrotnie. Wschodzące bowiem młode roślinki potrzebują do swego prosperowania nieodzownie wilgoci, a natrafiając korzonkami młodemi na warstwę suchą popiołu, kompletnie nikną.

Po téj aczkolwiek pobieżnéj relacyi z użytych przezemnie środków chemicznych, nawozowych, pod rozmaite plony gospodarskie, przedstawić myślę pokrótce, dla wiadomości szanownych ziemian, stan progressyjny naszéj okolicy, we względzie przemysłowo-rolnym. Może nie

bez uprzedzenia sądzę o gospodarstwach naszych, uważając je na otwartéj drodze postępu, a nawet znakomicie już posuniętemi w sposobie racyonalnego kierowania się właściciéli zasadami ekonomi i politycznéj, przy umiejętném zastosowaniu się do wieku i potrzeb krajowych. Tak jest niewątpliwie. Jedni z rolników naszych, teoretycznie wykształceni, gorliwie zajęci praktyką rolną, przy ciągłém wyrabianiu fundamentalnych w sobie zasad, dają w naszéj okolicy popęd do pomysłów i czynów oryginalnych, to jest: swoich własnych, rodzimych, rozumie się przy środkach odpowiednich majątkowych. Inni znowu właściciele ziemscy, mniéj zasobów moralnych i materyalnych posiadający, przekonawszy się o błogich skutkach z licznych prób i amelioracyj rolnych, literalném lub refleksyjném naśladowaniem kierowani, wyraźnie dążą do lepszego. Stagnatyków u nas bardzo mało.

Bodajby ten stan i pomyślność okolicy naszéj z każdym wzrastające, rokiem posłużyć mogły wielu innym rolnikom za przykład, i wpoiły w szczegóły to niezłomne przekonanie, iż tylko naprzód idący, rzutni i pomysłowi ziemianie, mogą miéć prawo do wdzięczności krajowéj, do wdzięczności ogółu. Nie wolno nam dziś być żółwiem hermetycznie zamkniętym w skorupie. Prawo do moralnych zasług mogą miéć tylko rolnicy rozumowi, którzy oddawna otrząsnęli się z przesądów wieku i uwolnili z pancerza ślepéj empiryi a rutyny. Bo jakimże to nasze poprawne gospodarstwa cieszą się stanem dostatków, porządku i rządności! Raz na dobrą wszedłszy drogę, rosną z każdym dniem, z każdą godziną. Właściciele tworzą dla siebie prawdziwe za dowolnienie i przyjemność, uzacniając swą stronę moralną, dla oficyalistów korzystne zapewniają posady, i tym sposobem formują zdatnych wyręczycieli; podwładnym swoim i robotnikom gospodarze postępowi gotują byt samodzielny, wygodny i ludzką zapewniają egzystencyę. Zarobkowanie łatwe, które tu rodzi przemysł, potrzebowaniem różnorodnego najemnika, przekształciło wioski nasze niegdyś ubogie i nieludne, w siedziby zamożne, opatrzone w ludzi pracowitych, pilnych, z moralnością prawie do potęgi podniesioną. Wiek to dzisiejszy lepiéj niż kiedykolwiek pojmuje świętość téj prawdy, iż do uszczęśliwienia rzeczywistego rodu ludzkiego potrzeba nam postępu, a raczéj tylko przemysłu. *(Dalszy ciąg nastąpi.)*

WIADOMOSCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk, 4 grudnia. (H. Z.) Skutkiem znacznego dowozu zboża, bo dziś przyszło ze 100 łasztów pszenicy, a 70 łasztów żyta, ceny obniżyły się cokolwiek na tutejszym rynku. Za 126 128 funtowe żyto, płacono 74 do 76 srgr. szefel; za 115—118 funtowe 68 do 72 srgr. (do rsr. 4 kop. 50 korzec). W tymże stosunku stanęła pszenica i żyto.

Wrocław 6 grudnia. Dowozy zboża szczuplejsze dziś były. Żyto jakoś trzyma się w cenach a celne gatunki są bardzo poszukiwane a nawet drożéj płacone nad cenę targową. Pszenica za to nie miała pokupu; gdy więc cena jéj zniżyła się, spekulanci jęli się kupować i przy końcu dnia nic jéj nie zostało na targu. Płacono białą i żółtą pszenicę 80 do 95 srgr. szefel. (rsr. 5 do rsr. 5 kop. 90 korzec). Żyto 68 do 78 srgr. Jęczmień 56 do 64 srgr. Owies 36 do 41 srgr. szefel.

Ryga, 1 grudnia. Interesa jesienne mają się ku schyłkowi; widoczna cisza zalegać już poczyna targ tutejszy. Żyta kupiono jeszcze kilkaset łasztów na wysełkę natychmiastową i to płacono za 115—116 funtowe po 115 rsr. a 114—115 funtowe po 113 rsr. I na majowe dostawy mniéj widać ruchu. W ciągu ubiegłego tygodnia cały obrot wynosi jakie 700 do 800 łasztów.

Ogłoszenia.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 7 grudnia 1853 roku. PAPIERY.	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4% .	—	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5% . .	110	—
Polskie Obligacje Skarbu 4% . .	86½	86
„ Listy Zastawne nowe. . .	93¾	93½
„ Obligacje Udziałowe . . .	—	—
„ Obligacje 500 złotowe. . .	—	88¼
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	—	96½
lit. B. 200 „ .	—	22½

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 27 listopada (9 grudnia) 1853 r.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	92	70—	—	—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	92	55—	—	—
Hamburg 300 b. m. k. .	2 M. .	140	40—	—	—
Londyn 1 funt sterlin. .	3 M. .	6	18—	—	—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. .	1 M. .	—	—	99	50—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	—	—	—	—
Paryż 300 franków. . .	2 M. .	74	25—	—	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	81	45—	—	—
Wrocław 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
2. MONETY.					
Pół-Imperjały rossyjskie .		5	15—	—	—
Holender. dukaty nowe .		—	—	—	—
ditto stare ważne .		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie .		—	—	—	—
Rossyjskie Assygnaty .		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr. .		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs. oprócz kuponu 4% kop. 73⅓ .		86	74—	86—	49—
Listy zastawne białe II okresu oprócz kup. (*)		14	70—	14—	65—
„ „ III „ za 100 złp. .		—	—	14—	62½
Obligacje udziałowe na 300 złp. .		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp. .		86	75	—	—
Certyfikaty Banku lit. A. na 300 złp. .		—	—	—	—
— lit. B. na 200 złp. .		21	15	—	—
Dowody Kom. Centr. Likw. złp. 100 .		6	—	—	—

Wartość kuponu od Listów Zastawnych kop. 27⅚

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—W Warszawie dnia 27 listopada (9 grudnia) 1853 r.—Cenzor F. M. Sobieszczański.